

Trudności adaptacyjne w rodzinie zastępczej

Iwetta Krzyżanowska - pedagog

Wejście dziecka do rodziny zastępczej jest sytuacją trudną zarówno dla niego jak i dla rodziny. Opiekunowie jednak podejmują świadomą decyzję i aby uzyskać kwalifikacje przechodzą 3 miesięczne szkolenie. Dziecko, nawet, jeśli będąc w placówce marzy o rodzinie z reguły zupełnie nie jest przygotowane do tak ogromnej zmiany, jaką jest wejście do rodziny.

Tylko w nielicznych domach dziecka wychowawcy przygotowują swoich podopiecznych do opieki zastępczej i bardzo niewiele wie, jak to dobrze zrobić. Warunki życia w placówce wymagają od dzieci szybkiego wypracowania takich mechanizmów obronnych, które pozwolą im dobrze funkcjonować i osiągnąć jak najwyższą pozycję w hierarchii grupy. Społeczność domu dziecka rządzi się swoimi prawami i wcale nie są to zasady akceptowane przez dorosłych. Aby nie narażać się ani kolegom ani wychowawcom dziecko musi uzbroić się w dwie, często zupełnie różne twarze. Ta swoista dwulicowość pozwala mu przetrwać w tym nienaturalnym dla dziecka środowisku. Z jednej strony musi podporządkować się zasadom i regulaminom określonym przez wychowawców, z drugiej zaś nie „podpaść” kolegom. Nawyki ułatwiające zdobycie wysokiej pozycji w placówce często utrudniają dziecku prawidłowe funkcjonowanie w rodzinie zastępczej. W domu dziecka dobrze widziane przez innych wychowanków są kłamstwa, wulgaryzmu czy agresja. Te zaś są zupełnie nie do zaakceptowania przez opiekunów zastępczych. Do tego dochodzą inne zaburzenia zachowania wynikające z problemów emocjonalnych. Dziecko pozbawione opieki rodziców i umieszczone w zupełnie nowym dla niego środowisku często nie radzi sobie ze swoimi emocjami i w sytuacjach dla niego trudnych reaguje nieadekwatnie. Jeśli na przestrzeni stosunkowo krótkiego czasu spotyka je kolejna zmiana i trafia do rodziny zastępczej zaburzenia te mogą się jeszcze nasilić.

Kolejną przyczyną problemów zwłaszcza w początkowej fazie pobytu w rodzinie zastępczej są oczekiwania opiekunów wobec dziecka. Placówka to miejsce, w którym łatwo „zniknąć w tłumie”. Bardzo ograniczony wachlarz dostępnych wychowawcom kar i nagród i brak więzi pomiędzy nimi a dziećmi powodują znikomy wpływ na zachowanie wychowanków. Dziecko, które dotychczas nie musiało szczególnie się wysilać, aby być postrzeganym jako pozytywne trafiając do rodziny zastępczej nagle staje w sytuacji trudnej i zupełnie dla siebie nowej. Nagle, ci nowi, mili skądinąd ludzie oczekują od nich czegoś zupełnie innego. Normalne w warunkach rodziny zachowania i zasady są czymś kompletnie nowym dla dziecka wychowanego do tej pory w domu dziecka. Tak ogromny natłok zmian powoduje często dodatkowy stres i zaburzenia zachowania. Zdarza się, że dziecko zupełnie nie rozumie, czego się od niego oczekuje. Tak oczywiste dla nas sprawy jak codzienne chodzenie do szkoły i odrabianie lekcji czy konieczność uzgadniania z opiekunami wyjść z domu są wielokrotnie ogromnym problemem dla dotychczasowego wychowanka placówki.

Często, zwłaszcza w przypadku rodzin zastępczych spokrewnionych dziecko trafia do opieki zastępczej prosto ze swojego domu rodzinnego. Tu jednak też pojawiają się problemy związane z ogromnymi różnicami pomiędzy tymi rodzinami. Wydawałoby się, że przejście z rodziny do rodziny nie będzie stanowić większego problemu, jednak w tym przypadku różnice między nimi potrafią być ogromne. Często są to po prostu dwa różne światy. W domach, z których najczęściej pochodzą dzieci trafiające do opieki zastępczej nikt najczęściej się nimi nie przejmował. Nikomu nie zależało jak dziecko się uczy, czy śpi odpowiednio długo i czy zabrało drugie śniadanie do szkoły. Zdarza się, że jedynym rodzajem bliskich kontaktów, w jakie dziecko wchodzi z rodzicami są przemoc, krzyk czy innego rodzaju karcenie. Czasem świadomie prowokuje rodzica, robiąc coś co na pewno przyciągnie jego uwagę, bo chce aby ten go zauważył. Dzieci żyjące do tej pory jak „wolne ptaki” wielokrotnie nie potrafią się odnaleźć w rodzinie, gdzie dorodziłi uzurpują sobie prawo do nadzoru czy decydowania o nim. Nadmierna, w ich przekonaniu troska bardzo szybko staje się uciążliwa. Dziecko, które dotychczas spędzało całe dnie na ulicy, myło się kiedy samo miało na to ochotę, chodziło do szkoły od czasu do czasu i ogólnie robiło co chciało, z reguły ma ogromne problemy z poddaniem się „władzy” dorosłego, zwłaszcza obcego dorosłego. Posłuszeństwo wobec kogoś, kto nie jest rodzicem, nawet jeśli jest to członek rodziny często przerasta możliwości dziecka. Jeśli dodatkowo nie akceptuje separacji z rodziną biologiczną przejawy protestu mogą się nasilić. Z czasem z reguły udaje się rodzinie zastępczej doprowadzić do sytuacji, w której dziecko zaczyna normalnie funkcjonować, jednak zanim do tego dojdzie opiekunowie muszą uzbroić się w cierpliwość i dużą mądrość.

Trudności adaptacyjne manifestują się w rozmaity sposób w zależności od indywidualnej historii i konstrukcji psychicznej dziecka. Niektóre dzieci zamykają się w sobie, wycofują i blokują na kontakt z opiekunami. Ci z kolei pełni zapału i chęci pomocy, pozytywnie „naładowani” podczas szkolenia chcą jak najszybciej pomóc dziecku przełamać blokadę i często popełniają błąd „nadaktywności”. Starają się organizować dziecku czas, być przy nim w każdej chwili, rozmawiać z nim i każdym gestem pokazać mu swoją troskę i sympatię. Zdarza się, że taka właśnie postawa wywołuje u ich podopiecznego zupełnie inną reakcję. Wycofuje się jeszcze bardziej i ucieka w siebie. Czasem dziecko potrzebuje odrobinę większej autonomii czy po prostu czasu na „oswojenie”. Niewłaściwą postawą jest ignorowanie dziecka, ale równie niewłaściwa jest nachalność wobec niego. Mądry opiekun powinien być świadomy potrzeb dziecka i gotowy być z nim wtedy, gdy ono go potrzebuje. Powinien powoli oswajać je dając mu czas na poznanie nowych ludzi i miejsc. Część dzieci zupełnie inaczej reaguje na tak ogromne zmiany, jakie towarzyszą umieszczeniu w rodzinie zastępczej. Zdarza się, że buntują się, są agresywne czy nadmiernie pobudzone. Nie radząc sobie z nadmiarem emocji i uczuć wyładowują się na tych, którzy są najbliżsi i na dodatek mają jakieś oczekiwania wobec nich. Taka postawa jest jeszcze trudniejsza dla opiekunów zastępczych. Najczęściej mają świadomość przyczyn takiego zachowania, lecz zupełnie nie potrafią na nie właściwie reagować. Trudno tu co prawda mówić o właściwej reakcji, bo ta jest uzależniona nie tylko od samego zachowania, ale też od indywidualnego przypadku dziecka. W początkowym czasie jego pobytu w rodzinie zastępczej opiekunowie nie znają go jednak na tyle, żeby wiedzieć jaka ich reakcja odniesie najlepszy skutek. Ważne jest jednak, aby pamiętać, że każde zachowanie ma po pierwsze jakieś przyczyny, a po drugie jakiś cel. Dziecko robi coś z określonych powodów i w określonym celu. Reakcja opiekuna powinna przede wszystkim spowodować przerwanie zachowania i zapewnienie bezpieczeństwa dziecku i innym. Należy jednak pamiętać, że na tym etapie szczególnie ważne jest budowanie dobrej relacji z dzieckiem i przekonanie go, że może zaufać dorosłemu. Dopiero później przyjdzie czas na uczenie dziecka radzenia sobie ze swoimi emocjami czy zmianę jego zachowania.

Początkowy okres pobytu dziecka w rodzinie zastępczej jest czasem ogromnej próby i bardzo wiele zależy od tego jak opiekunowie ją przejdą. Jej trudność wzmaga też dysonans pomiędzy ich entuzjazmem i szczerą chęcią pomocy dziecku, a jego postawą. Dziecko często zupełnie nie widzi potrzeby odseparowania go od rodziny biologicznej i w opiekunach zastępczych upatruje częściową przyczynę swoich problemów. Kiedy oni próbują budować ciepłe i dobre relacje z dzieckiem, starają się jak potrafią sprawić, aby poczuło się u nich dobrze ono właśnie wtedy sprawia największe problemy. A przecież dla nich to też nie jest sytuacja łatwa. Ich życie staje „na głowie” z dnia na dzień, w ich domu pojawia się nowy mieszkaniec z całym bagażem swoich doświadczeń i przeżyć. Miejsce, które do tej pory było dla nich bezpieczną przystanią i azylem, w którym czuli się swobodnie i bezpiecznie nagle zmienia się nie do poznania. Jeśli posiadają własne dzieci dochodzi do tego często troska o ich poczucie bezpieczeństwa i samopoczucie. O ile dorośli podejmując decyzję o przyjęciu dziecka do rodziny liczyli się z kosztami jakie poniosą, o tyle ich dzieci nie miały takiej świadomości, nawet jeśli wyraziły zgodę na przyjęcie nowego członka do rodziny. Relacje między własnymi dziećmi, a tymi umieszczonymi w opiece zastępczej są chyba najczęstszą przyczyną niepowodzeń i są najtrudniejsze do przewidzenia. Kiedy dzieje się krzywda naszemu dziecku trudno rozumieć jego krzywdziciela. Przecież ochrona własnej rodziny jest naszym najważniejszym obowiązkiem. Należy jednak mieć świadomość, że z reguły problemy będące reakcją dziecka na sytuację nową i trudną ustępują z czasem i należy mieć nadzieję i nie poddawać się w tej trudnej, ale szczytnej „walce” prowadzącej do wprowadzenia dziecka w dorosłe życie, do jego samoakceptacji. Dużo tutaj zależy od mądrości i rozsądku opiekunów, od ich bystrego postrzegania świata dziecka, a także od słusznych decyzji wychowawczych.